Jerzy Piekarski – „Kumoter”

śp. Stefan Piętka

Jako kilkunastoletni chłopiec Stefan przemierzał (nie z własnej woli) wraz z braćmi tereny dalekowschodnie. Tu nauczył się zaradności w każdych sytuacjach, głównie tych myśliwsko - leśnych. Potrafił podobno rozpalić ognisko przy każdej pogodzie, nawet bez zapałek. Po wojnie osiadł na ziemi świdwińskiej, gdzie pracował jako nauczyciel wiejski - najpierw w Ząbrowie, a potem w Oparznie. Tu pokochał łowisko wokół jeziora, gdzie rybaczył i polował wykorzystując sprytne “wschodnie” sposoby. Słynął z wymyślnych przysmaków kulinarnych, jak chociażby kwaszone pomidory. Jego atrybutem na polowaniach była znana wszystkim “teczka - legenda”, która przez kilkanaście lat służyła do zaopatrywania kolegów w “radosne napoje” podczas powrotów z polowań. Przez pewien okres Stefan pełnił także funkcję gospodarza koła. Był też organizatorem pierwszych w „Sokole” polowań dewizowych.

Stefan Piętka – „Kumoter”

śp. Jan Pilarz

Przybył do Świdwina w 1963 roku. W czasie wojny więzień Oświęcimia, po wojnie oficer Wojska Polskiego, potem lekarz, dał się poznać środowisku świdwińskich myśliwych jako wspaniały kompan i aktywny działacz łowiecki. W latach 1968 –1970 pełnił funkcję przewodniczącego Powiatowej Rady Łowieckiej w Świdwinie. Był niemal etetowym przewodniczącym walnych zebrań Koła, inicjatorem wielu działań i autorem wielu uchwał. W latach 90-tych był członkiem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Koszalinie. Za działalność został odznaczony brązowym i srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej. Do swych ostatnich dni był aktywnym i etycznym myśliwym, przywiązanym do „swojego” łowiska Berkanowo. Zmarł niespodziewanie w roku 1993, pozostawiając w Kole dwóch synów: Włodzimierza pełniącego teraz funkcję prezesa Koła i Huberta, a także wnuka Wiktora.

Jan Pilarz

Wracając myślą do zmarłych kolegów nie można zapomnieć też i o tych żyjących, przez wiele lat pracujących na rzecz świdwińskiego, a także koszalińskiego łowiectwa. Wiele dobrego można by tu powiedzieć o niemal każdym członku naszego Koła, bo cały czas rośnie aktywne pokolenie następców tych, co już odeszli. Wspomnijmy tu więc tylk o tych najaktywniejszych:

Wacław Krzyżyk

Członek Koła od roku 1954. Wieloletni jego łowczy; funkcję tę pełnił w latach 1964 – 1972 oraz 1974 – 1998. Był główną, obok prezesa Mieszczaka, głową i duszą koła. To za jego kadencji nastąpił rozkwit „Sokoła". Wzorowo wraz z gospodarzami i strażnikami – Stefanem Piętką, Jerzym Piekarskim, Stefanem Seżysko, Piotrem Gulbasem i Leonem Kluską – organizował gospodarkę łowiecką w terenie, na którym ciągle przyrastało paśników i ambon, ale także - a może przede wszystkim – zwierzyny. Od 1979 roku Wacek, jak go się powszechnie nazywa, był inicjatorem pierwszych w kole polowań dewizowych, co przysparzało kołu znacznych korzyści finansowych. Wzorowo też zawsze prowadził polowania, zarówno te dewizowe, jak i te zwykłe wewnętrzne. Wpojone nam przez niego zasady bezpieczeństwa i dyscyplina podczas polowań zachowały się w kole do dzisiaj i nie trzeba stosować żadnych kar na zbiorówkach. Ale największe zasługi Wacław Krzyżyk położył przy budowie naszego domu myśliwskiego. Był inicjatorem tej budowy, organizatorem, brygadzistą i wykonawcą w jednej osobie.

Za swą działalność „Wacek" został odznaczony brązowym, srebrnym i złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. Z funkcji łowczego zrezygnował w roku 1998.

Wacław Krzyżyk – „Wacek”

Jan Łuczyk

Łowiectwo i obserwowanie przyrody, to wielka pasja i miłość tego kolegi, który jest członkiem „Sokoła” od roku 1963. W latach 1972 – 1974 pełnił funkcję łowczego koła. Potem przez wiele lat przewodniczył komisji rewizyjnej. Jeszcze wcześniej – w latach sześćdziesiątych – był łowczym powiatowym i sekretarzem Powiatowej Rady Łowieckiej. Po przejściu na emeryturę, przez okres czterech lat był też gospodarzem domu myśliwskiego. Zawsze jest aktywny w pracy na rzecz zagospodarowania łowisk (w których wybudował kilkadziesiąt ambon) i pomocny w sprawach organizacyjnych oraz podprowadzaniu myśliwych dewizowych.

W okresie swej funkcyjnej aktywności w zarządzie koła i w Powiatowej radzie Łowieckiej kolega Jan wykazywał ogromną aktywność na rzecz propagowania łowiectwa w prasie, zarówno krajowej (Łowcu Polskim), jak i regionalnej, w której ukazywały się co i raz jego artykuły. Za tę aktywność został odznaczony brązowym i srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz odznaką Zasłużony dla Łowiectwa Ziemi Koszalińskiej.

Jan Łuczyk

Sylwin Białucha

Członek koła od roku 1967, a od 1972 jego skarbnik. Funkcję tę pełni nieprzerwanie aż do dzisiaj, kiedy to rośnie coraz bardziej znaczenie finansów w życiu łowieckim, a tym samym i znaczenie roli skarbnika. Kolega Sylwin, popularnie zwany „Wieśkiem" jest inicjatorem wielu uchwał na rzecz łowiectwa i rozwoju koła, zagospodarowania łowieckiego i budowy ambon.

Sylwin Białucha – „Wiesiek"

Polowanie z ambon kolega ten propaguje jako nie wnoszące niepokoju w łowiskach. Wiele pracy Wiesiek wniósł także przy budowie domu myśliwskiego, którym opiekuje się do dzisiaj, wykonując często osobiście wiele prac konserwatorskich. Od wielu też lat prowadzi biuro koła, urządzone w wydzielonym pokoiku jego domu w Świdwinie przy ulicy Parkowej 6., gdzie jest także oficjalny adres „Sokoła". Za działalność na rzecz łowiectwa kolega Sylwin Białucha odznaczony został brązowym, srebrnym i złotym Medalem zasługi Łowieckiej.

Przy okazji należy też wspomnieć o żonie tego kolegi – Irenie, która jako wykwalifikowana księgowa od roku 1980 prowadzi księgowość i sprawozdawczość „Sokoła". Jej zatrudnienie umożliwia prawidłowe wywiązywanie się koła z ogromu obowiązków biurowych.

Włodzimierz Pilarz

Ten kolega, to już przedstawiciel drugiego pokolenia myśliwych „Sokoła". Podobnie jak jego ojciec jest miłośnikiem przyrody i polowań, szczególnie w lesie berkanowskim. Jak wspominaliśmy już wcześniej, był projektantem i nadzorującym budowę domu myśliwskiego „Sokołówka". Potem, zainspirowany przez Ireneusza Piekarskiego, zainteresował się poważniej strzelectwem myśliwskim. W roku 2000 zdobył tytuł mistrza Okręgi koszalińskiego a druzyna „Sokoła" pod jego dowództwem odnosiła i odnosi wiele sukcesów, również na szczeblu krajowym.

Włodzimierz Pilarz

Kolega Włodek cieszy się od lat zaufaniem i poważaniem zarówno wśród członków koła, jak i działaczy okręgowych koszalińskiego łowiectwa. W latach dziewięćdziesiątych był członkiem Okręgowej rady Łowieckiej, a członkiem zarządu koła jest od połowy lat siedemdziesiątych. W roku 2000 został wybrany prezesem koła i funkcję tę pełni do dzisiaj.

Andrzej Wędziński

Wspominaliśmy wcześniej, że „Sokół" miał szczęście do dobrych łowczych. Do takich też należy zaliczyć kolegę Andrzeja Wędzińskiego, wybranego na to stanowisko w roku 1998 roku. Od tego czasu kolega Andrzej stał się wybitną postacią w kole, już na trwale wpisaną w jego historię. Z wykształcenia inżynier leśnik jest doskonałym fachowcem o wielkiej wiedzy przyrodniczej i łowieckiej. Jego hobby to wzbogacania łowisk polnych z myślą głównie o ginącej zwierzynie drobnej. Już jak pełnił w Świdwinie funkcję nadleśniczego wniósł do koła ożywienie i zainspirował nasadzanie remizy krzewiastych i dębu. Działania te kontynuuje z powodzeniem do dzisiaj, już jako łowczy „Sokoła". Jest też znanym autorem wielu artykułów i publikacji w krajowej prasie leśnej i łowieckiej, głownie właśnie na tematy remiz, nasadzeń i zwierzyny drobnej.

Andrzej Wędziński

Mamy w „Sokole" jeszcze wielu, wielu innych kolegow, o których wiele dobrego na tych stronach można byłoby jeszcze napisać. Ale opracowanie urosłoby wtedy do zbyt wielkich rozmiarów. Cieszymy się bardzo też z tego, że rośnie nam pokolenie następców - młodych, którzy godnie podejmują łowiecką sztafetową pałeczką od starszej braci.